



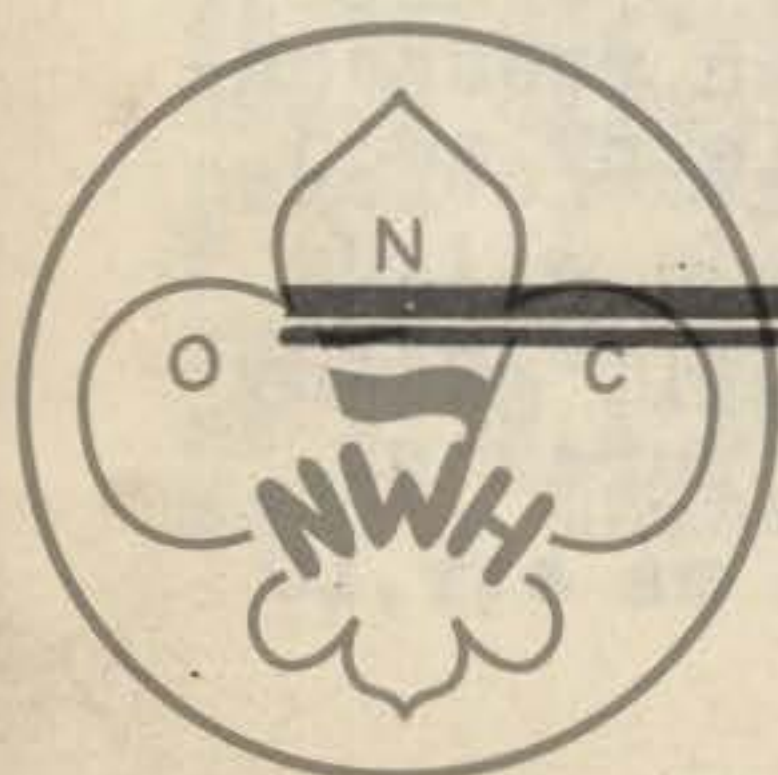
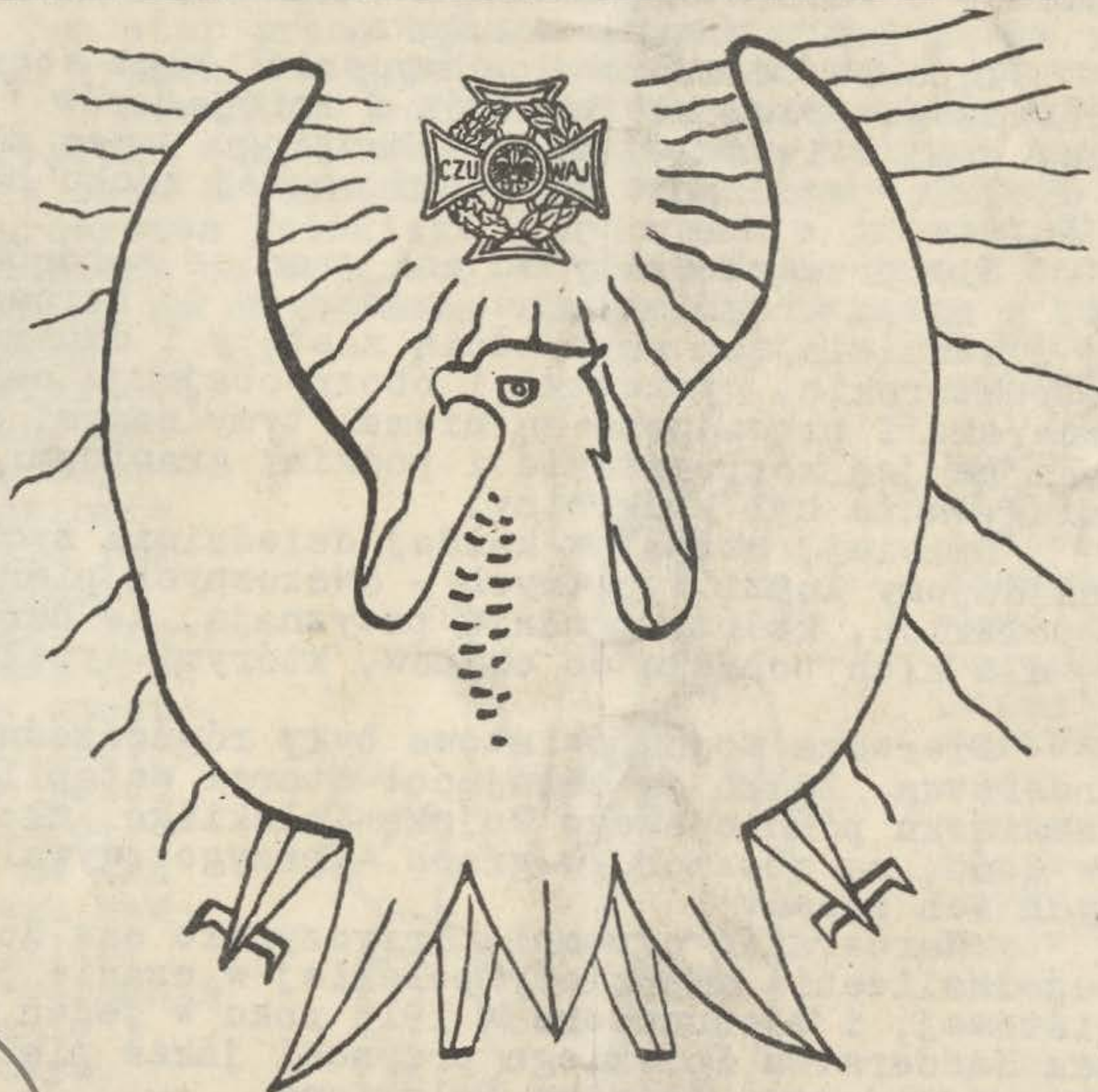
BĄDŹ GOTÓW

miesięcznik harcerzy

ROK V

MARZEC 1952

NR 3



archiwum

Wczoraj i dziś

Gdy w dniu 16 listopada 1909 roku w "Słowie Polskim", we Lwowie ukazał się artykuł Edmunda Naganowskiego o nowopowstałym skautingu angielskim, zorganizowanym przez Baden-Powella - nikt z czytelników polskich nie mógł przewidzieć, że jest to również pierwszy artykuł o harcerstwie. Historia wykazała, że harcerstwo stało się najpoważniejszym, najliczniejszym ruchem a później organizacją polskiej młodzieży, jaka kiedykolwiek istniała i która krajowi swemu oddała nieocenione przysługi.

Zarówno inicjator harcerstwa Andrzej Małkowski jak i jego pierwsi współpracownicy byli doskonale przygotowani do roli, jaką im los w harcerstwie wyznaczył. Powiązani oni byli z organizacją "Eleusis", spadkobierczynią ideałów Filomatów i Filaretów, która doskonale przygotowała glebę, na którą padły ziarna skautowe.

Głębokie odczucie i uchwycenie wlot sensu i pożytku wychowczego przez kierowników i inicjatorów i pracy harcerskiej oraz świetne wyczucie skautingu przez młodzież, tłumaczy wielkie powodzenie i szybki rozwój ruchu harcerskiego w Polsce.

Nie przeszkodziły mu ani granice zaborów, ani niechętny, a nawet wrogie stosunek zaborców do harcerstwa. Mnożą się z zadziwiającą szybkością zastępy i drużyny, a kursy instruktorskie, wycieczki i obozy obejmują całą młodzież harcerską i prowadzone są niemal tymi samymi metodami, bez względu na jej rozproszenie i podział granicami. Plon tego oddziaływania był stokrotny.

Dzisiaj, niemal w każdej dziedzinie życia polskiego znajdujemy ludzi wybitnych - ówczesnych pierwszych harcerzy polskich, którzy zgodnie przyznają, że harcerstwo stało się dla nich pobudką do czynów, którymi wypełnili swe życie.

Pierwsza wojna światowa były równocześnie wielką próbą harcerstwa. Zdało ją celująco! Starsi wstąpili do Legionów, zawiązku późniejszego Wojska Polskiego, młodsi w szkole, w domu, na obozach, w grach - przygotowywali się do czekających ich zadań.

Harcerstwo ogromnie przyczyniło się do zespolenia i ujednoczenia młodzieży polskiej w czasie pierwszej wojny światowej, i zjednoczone w 1918 roku w jeden powszechny Związek Harcerstwa Polskiego przynosi jakże piękny swój wkład nowopowstałemu Państwu Polskiemu.

W dniu 16 stycznia 1919 roku ginie na Morzu Śródziemnym, w zatoce Messyńskiej Andrzej Małkowski, główny organizator harcerstwa. Ta niepowetowana strata zaraz na

Luchy, Jutro Związku

Od czasu, kiedy w nowych, powojennych warunkach rozpoczęliśmy pracę harcerską, napewno, częstokroć każdy z nas usiłował zdać sobie sprawę z ogromu trudów i wysiłków, jakie włożyć trzeba będzie aby zręby naszej Organizacji stały się znowu twarde, niezachwiane. Przekonaliśmy się, że wiele zasad pracy w zmienionych warunkach straciło sens, Stawaliśmy i stawiamy ustawicznie przed nowymi zagadnieniami, jakże dalekimi od problemów, spotykanych w naszym dawnym harcerskim życiu. Tu jednak, pionierski i odkrywczy duch naszych harców przyniósł rezultaty. Zaczęliśmy szukać nowych dróg - dostosowanych do aktualnych potrzeb.

Pierwszym zadaniem po dźwignięciu się z wojennego rozbitcia było zbudowanie organizacyjnej spójności naszych szeregów. Ten etap pracy będzie aktualny tak długo - jak długo bytować nam wypadnie w przejściowych warunkach na emigracji.

Niemniej jednak już teraz winniśmy myśleć o planowaniu drugiego etapu naszych poczynań, których hasłem musi być nadanie cech trwałości naszym wysiłkom - dalszy rozwój Związku Harcerstwa Polskiego i utrzymanie przezeń dla Polski naszej młodzieży na emigracji. W tym etapie pracy baczna uwaga zwrócić musimy na najmłodszą "latorośl" Związku - Ruch Zuchowy. Śmiało bowiem

możemy stwierdzić że Ruch ten, postawiony na odpowiednim poziomie stanowi dziś podstawowy czynnik rozwoju ZHP. Zrozumienie tej prostej zasady zmusiło naszych instruktorów już przed wojną do zwrócenia uwagi na ten dział, czemu zawdzięczać należy wspaniałe osiągnięcia w okresie przedwojennym.

W chwili obecnej zasada ta zyskała na sile i aktualności, szczególnie



w warunkach emigracyjnych. Organizacja nasza, jak wszystkie dziedziny narodowego życia, naskutek dziejowego kataklizmu - podupadła. Straciliśmy wielu najwartościowszych ludzi w walce z okupantem. Straty nasze nie ograniczyły się do szeregów instruktorskich ale sięgnęły nawet do młodzieży harcerskiej, czyniąc w jej szeregach poważne szczyby. Straty tych nie mogliśmy uzupełnić.

Kilka roczników polskiej młodzieży nie zostało, na skutek wojny, objętych wychowaniem harcerskim, co przy ogromnej roli, jaką spełniał ZHP w dziedzinie wychowania, odbiło się ujemnie nie tylko na samej Organizacji ale na całym młodym pokoleniu. Tak poważnych blizn nie można wygoić w ciągu lat, nawet tak długich, jak długie były lata klęski. Budowa trwa o wiele dłużej niż burzenie. Staraniem naszym winno być jaknajszybsze doprowadzenie do właściwego poziomu naszej pracy i Organizacji. Dokonać tego możemy tylko wtedy, gdy akcja nasza nie będzie obliczona na szybkie i błyskotliwe wyniki - a zachowamy w niej zasadę systematycznego postępu. Plany nasze nie mogą być ograniczone do chwili obecnej ale sięgać muszą daleko w przyszłość, do progów Wolnej Ojczyzny.

W tak pojętych dalekosiężnych zamierzeniach - Ruch Zuchowy zajmuje należne mu miejsce i musi być należycie doceniany.

Wiek zuchowy /7 - 11 lat/ to w psychologii t.zw. okres drugiego dzieciństwa. Są to lata, w których dziecko najbardziej jest podatne na wszelkie wpływy wychowawcze. W tym okresie oddziaływując - stawiamy podwaliny charakteru przyszłego człowieka i obywatela.

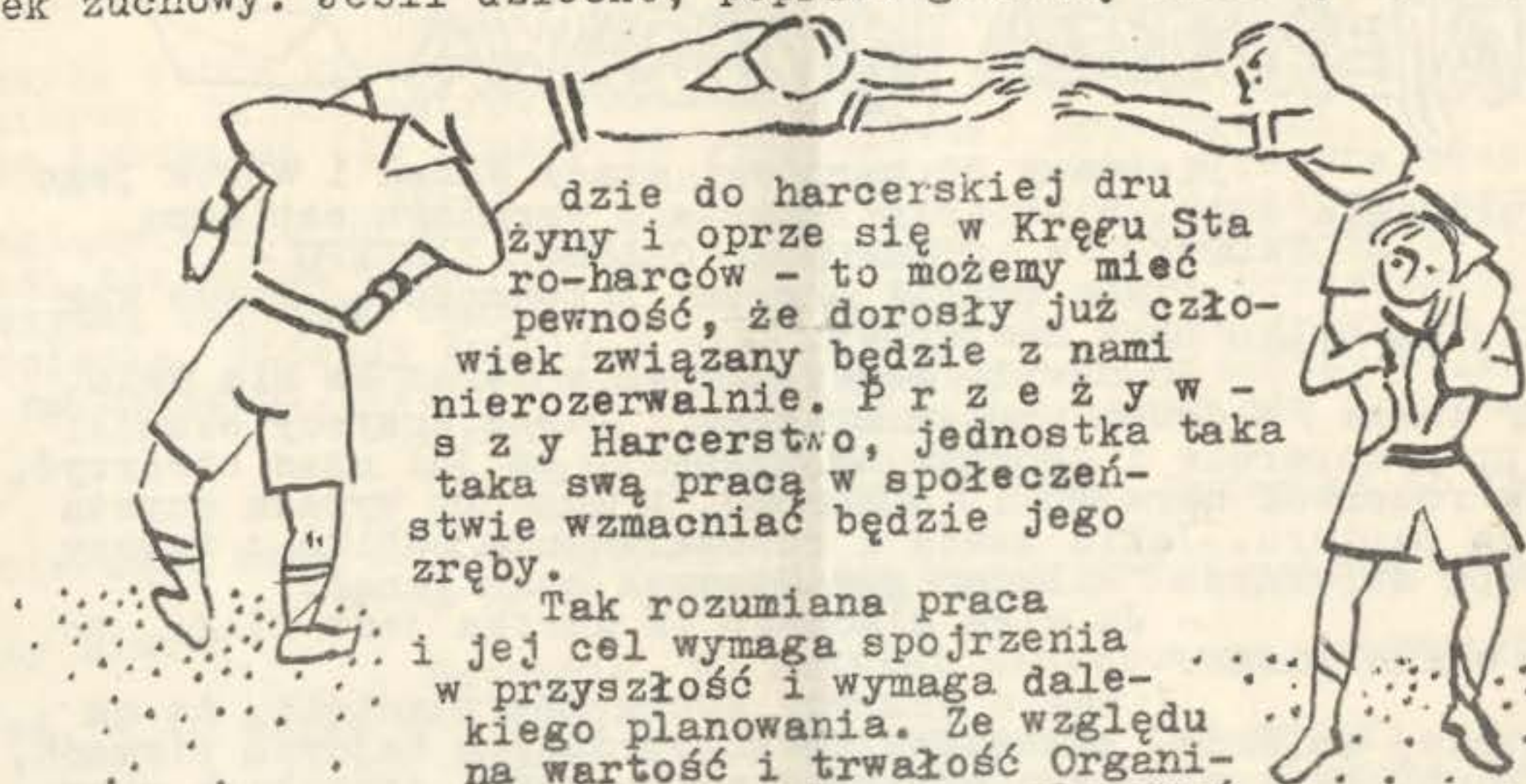
Z drugiej strony, musimy sobie uświadomić, nie ulegając nazbyt optymistycznym złudzeniom, że młodzież skupiona na DZIS w naszych drużynach zetknęła się z Harcerstwem zbyt późno. Zetknęła się bowiem wtedy dopiero, gdy wojenne przeżycia, zawsze oddziaływujące ujemnie wyrzeźbiły w charakterach rysy, które nie dadzą się już całkowicie zatrzeć. Wojna bowiem wychowywała tę młodzież właśnie w okresie życia, gdy charaktery poczęły się kształtować. Dziś, przynależność do Organizacji jest dodatnim hamulcem, zmusza do samokontroli. Ale z chwilą, gdy młodzież ta w dalszej wędrówce po świecie utraci kontakt z Harcerstwem - wiele wad wystąpi od nowa.

Nam zaś powinno zależeć na tym, aby każdy, kto raz związał się z nami, pozostał nawet wtedy harcerzem, gdy o p u ś c i nasze szeregi, aby pozostał harcerzem przez stosowanie zasad i ideałów harcerskich przez całe życie /"całym życiem pełnić służbę"/. Zależy nam na wychowaniu harcerzy z ducha, nie imienia, boć nie dla siebie przecie wychowujemy i Organizacja nasza nie jest celem samym w sobie. Do takich celów pozostaje jedna tylko droga - związać z nami na zawsze. I w tym wypadku nie wystarczy głoszonych zasad, gadanych zbiorów i zewnętrznych oznak. Konieczne są p r z e ż y c i a. Brakuje więc najsilniejszej więzi łączącej z Harcerstwem, które według utartego już ale jakże prawdziwego powiedzenia:

"trzeba przeżyć, aby poznać".

N I oto dochodzimy do sedna omawianej rzeczy. Ażeby młodzież z naszych szeregów na zawsze harcerską została - trzeba ją z nami związać możliwie jak najwcześniej i to w tym okresie jej psychologicznego rozwoju, gdy przeżycia będą wywierały na jej duszę najsilniejsze wrażenia. Takim okresem jest

wiek zuchowy. Jeśli dziecko, poprzez gromadę zuchową przejdzie do harcerskiej drużyny i oprze się w Kręgu Staro-harców - to możemy mieć



pewność, że dorosły już człowiek związany będzie z nami nierozdzielnie. P r z e ż y w - s z y Harcerstwo, jednostka taka taka swą pracą w społeczeństwie wzmacniać będzie jego zręby.

Tak rozumiana praca i jej cel wymaga spojrzenia w przyszłość i wymaga dalekiego planowania. Ze względu na wartość i trwałość Organizacji nie wolno nam planować na tygodnie i miesiące, a gorzej jeszcze z dnia na dzień

W planach obliczonych na przyszłość jedną z najważniejszych pozycji stanowić musi praca zuchowa i przede wszystkim to musi zrozumieć każdy z nas, bez w y j ą t k u.

Jeśli pracę naszą pojmujemy jako budowanie "Jutra", na naszym odcinku, poprzez ZHP - to pamiętajmy, że fundamentem i warunkiem trwania Związku jest R U C H Z U C H O W Y z całym jego bogactwem wypróbowanych metod, z dorobkiem bodajże największym pośród Ruchów Wilczęcych wszystkich krajów.

R.St.phm

HARCERSTWO BRONI POLSKOŚCI W DUSZACH NASZEJ
MŁODZIEŻY. POMÓŻ HARCERSTWU ! ZŁOŻ DAR NA
FUNDUSZ POLSKIEJ MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ.

Przeczytaj szczegóły tej akcji na ostatniej stronie "Bądź Gotów".

TAJEMNICZA WYPRAWA

Pierwszy do harcówki wpadł Wacek i wzrok jego przyciągnęła duża, niebieska koperta z wyraźnym napisem:

- OTWORZYĆ W OBECNOŚCI CAŁEGO ZASTĘPU -

Pismo poznał odrazu. Z pewnością. Pisze tak równiutko tylko nasz zastępowy.

Po chwili wszedł Janek a zaraz za nim Felo, zwany także "mędrce" potem Staszek i Jurek. Wszyscy skupili się przy kopercie i zgodnie okrzyknęli, że już czas otworzyć. Wacek rozerwał nerwowo i, o zgrozo, z koperty wypadła czysta kartka papieru. Jakiś zawód i rozczarowanie odbiło z twarzy zastępu dzielnych "Wilków" gdy Staszek zakrzyknął:

- Ja wiem dlaczego ta kartka jest biała, to jest ważne pismo.

I nagle wszyscy sobie przypomnieli, że na ostatniej zbiórce, zastępowy mówił o różnych tajnych pismach, szyfrach, "sympatycznym atramencie" i innych sposobach ukrywania treści listu. I że w niektórych wypadkach należy pismo lekko podgrzać nad ogniem a pismo zaraz się ukaże.

Szybko znalazły się zapałki i świeca i chłopcy zaczęli ogrzewać nad płomieniem tajemniczą kartkę papieru. Niestety, pismo się nie ukazywało.

- Teraz już nic nie rozumiem - odezwał się Wacek.

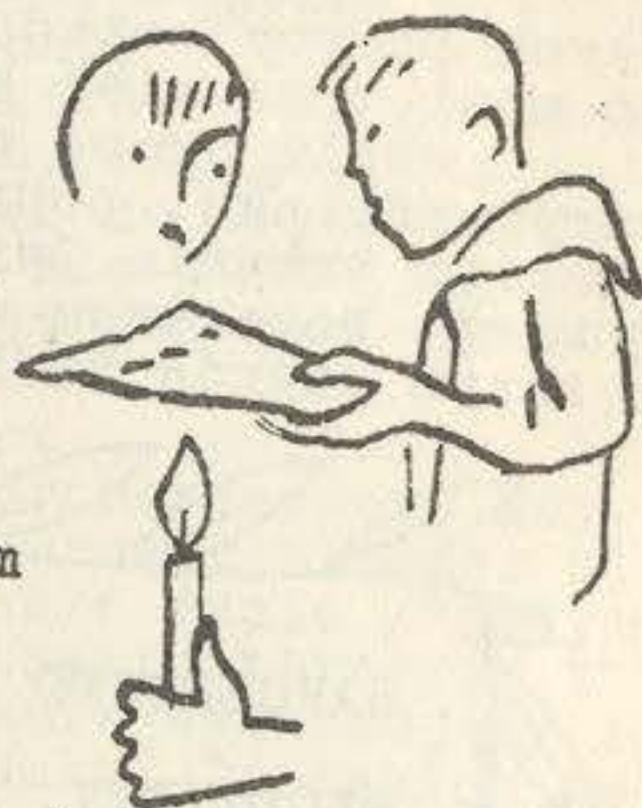
I zdaje się, że kartka byłaby znalazła się w koszu, gdyby nie "mędrzec". On to wpadł na myśl, że pewne rodzaje pisma wychodzą pod amoniakiem i na poparcie swojej tezy wskazał na obcą w harcówce butelkę, z napisem AMONIAK.

Co głowa, to rozum, krzyknęli radośnie i już po kilkunastu sekundach czytali z zapartym oddechem:

Crkani na waszą pomoc przy kościele jest znak.

Rozkaz był jasny, toteż zapinając płaszcze na ulicy "Wilków" gnały co tchu do kościoła, czując w powietrzu, swymi wilczymi nosami jakąś wieczorną przygodę. Śnieg skrzył się pod pedzającymi nogami a na niebie ukazał się uśmiechnięty księżyc. Na zamkniętej furcie kościelnej, fruwała na wietrze jakaś kartka. Jurek był pierwszy przy niej i już czytał: "NA POŁNOC 500 m WIELKI DĄB".

- Dobry sobie, ale kompasu nie kazał wziąć, narzekał Janek.



- A po co ci kompas? A gwiazda polarna ci nie wystarczy? - odparł mu Felo-Mędrzec.

Uznali, że Felo "ma łeb nie od parady", wyznaczyli sobie kierunek i zaczęli liczyć kroki. No bo jak tu odmierzyć te 500 metrów. Ponieważ jeden krok jest tylko 1/4 części m. więc trzeba aż 625 kroków na pokrycie tej przestrzeni.

Jurek i Staszek liczyli kroki a reszta uważnie rozglądała się po drodze. Niestety nic, poza zapóźnionymi przechodniakami nie można było spotkać czy zauważyć. Za rogiem ulicy rozpoczynał się mały zagajnik. Chodnik urywał się i przechodził w ścieżkę, którą ludzie z miasta skracali sobie drogę do pracy na cegielni. Teraz szedł tedy "gęsiego" cały zastęp Wilków.

Na skraju lasu Stach zatrzymał się i oznajmił:

- To chyba będzie to drzewo.

- Ale trafił jak kulą w płot. Przecież to buk a nie dąb. Mamy szukać dębu.

- O to tu - krzyknął Wacek i już reszta była przy nim.

- Patrzcie, tu sztylet zastępowego, - zauważył ktoś, - to chyba coś znaczy...

- Skupili się w poszukiwaniu tajemnicy.

- O jest znowu list. Kartka taka brązowa jak kora, że trudno odróżnić.

Wyciągnęli z drzewa nóż i zabrali się do odczytania. Myśl była taka: "Z wysokości 10 metrów lepiej widać". I to wszystko. Oczywiście pierwszy odezwał się Felo:

- No to jazda na drzewo, kto prędzej!

Wacek już się mocował na pierwszej gałęzi, przerzucił się wyżej, wciągnął na suchy konar, rozgarnął liście i powiedział z cicha w dół:

- Nic nie widać.

Jurek podskoczył do drzewa i zwinnie jak małpa wspinał się jeszcze wyżej niż Wacek.

- Widzę ogień! Krzyknął uradowanie. Ale zaraz co to? Zniknął. O jest znowu! Znowu ciemno. Aha! Mam!

I zamilkł gdy wszyscy na dole omal nie wyskoczyli ze skóry:

- Co masz? - darli się w ciemną noc.

- S.O.S. Trzy krótkie blaski ognia, potem trzy długie i znowu trzy krótkie - już nie głosem ale jakimś chrapaniem z podniecenia, - Jurek z drzewa wyjaśniał.

- Złaźcie, biegniemy.

Po kilku minutach, zdyszani i podrapani o leszczynowe krzaki i jeżyny witali się z zastępowym. Nim zdążyli zapytać oszczędnie - Adam, ich zastępowy powiedział poważnie, spojrzawszy na zegarek:

- Wiedziałem, że przyjdziecie, ale że tak prędko, to nie przypuszczałem.

Kawały i śpiewanie rozbrzmiewały w księżycowy wieczór. Była to najprzyjemniejsza, wczesno-wiosenna zbiórka zastępu "Wilków".

Samotny Wilk

GREENWICH

POŁUDNIK 0

Królewskie Obserwatorium Astronomiczne jest najstarszą instytucją naukową Wielkiej Brytanii. Założone w roku 1675 przez króla Karola II, miało na celu początkowo przyczynić się do stworzenia możliwie najbezpieczniejszych warunków marynarce brytyjskiej. Wiele z pośród okrętów angielskich, podróżujących po wszystkich oceanach świata gineło bez śladu, ponieważ nie można było ustalić położenia okrętu, gdy ten zniknął za horyzontem.

Również wielką trudnością w owych czasach było ustalenie długości geograficznej rozmaitych portów i punktów na oceanach, leżących na trasie brytyjskich okrętów. Toteż pierwszym zadaniem, jakie powierzono księdzu John'owi Flamsteed, pierwszemu obserwatorowi w Greenwich było ustalenie położenia geograficznego tych punktów.

Trudno w istocie byłoby znaleźć lepszego kierownika obserwatorium. Pomimo trudności, wynikających z braku funduszy i odpowiednich przyrządów, Flamsteed zabrał się do pracy z niebywałym zapałem, przeprowadził w ciągu 12 lat nie mniej niż 20.000 obserwacji, wśród których przypadkowo znalazły się i takie, które później dały Izaakowi Newtonowi ważne podstawy na których oparł on swą teorię ciężkości.

Obserwatorium w Greenwich nabrało światowego znaczenia w roku 1884, gdy na skutek międzynarodowej uchwały, uznano południk, przebiegający przez Greenwich za ZEROWY, opierając w ten sposób geograficzne pomiary globu w linii pionowej na tej podstawie, podobnie jak w linii poziomej mierzy się kule ziemską równoleżnikami, zaczynając od wyobrażonek linii równika, przebiegającej przez Ekwador.

Nie należy jednak sądzić, aby prace obserwatorium astronomicznego w Greenwich ograniczały się jedynie do badań, służących celom marynarki. W ciągu wieków objęły również badania meteorologiczne, obserwacje słońca i badania spektroskopowe. Te ostatnie przyczyniły się do rozwoju fizyki planetarnej, polegającej na badaniu składu chemicznego słońca i gwiazd. Obserwacje natury meteorologicznej i magnetycznej rozpoczęto w roku 1840. Greenwich było pierwszym obserwatorium, które zastosowało u siebie fotografię w celu uzyskania stałych rejestrów zmian, zachodzących w magnetyzmie kuli ziemskiej.

W roku 1886 zainstalowano w obserwatorium potężny 28 calowy teleskop dla obserwacji spektroskopowych i do obliczania wymiarów ciał niebieskich.

Obserwatorium w Greenwich jest dziś także pomnikiem ogólnoludzkiej cywilizacji i wiedzy.

M.S.

Rzeczy Ciekawe

Normalny człowiek wdechuje w przeciągu doby 3000 galonów powietrza. Gdyby je zważyć, przekonalibyśmy się, że powietrze, którym oddychaliśmy przez 24 godziny waży 15 kilogramów i że przewyższa to siedmiokrotnie ilość spożytego w ciągu dnia jedzenia i wypitej wody.

W szpitalach amerykańskich stosowana jest obecnie "narkoza lodowa", polegająca na całkowitym zamrażaniu. Zamrażanie stosuje się przy amputacjach, unikając dzięki tej metodzie t.zw. szoku operacyjnego. Gdy chory, na skutek zakażenia znajduje się w takim stanie, że szok operacyjny byłby dla niego śmiertelny - zamrożenie powoduje niemal natychmiast zatrzymanie procesu zatrucia, spadek temperatury, a zamarcie nerwów obwodowych - zanik bólu. Po siedmiodniowym zamrażaniu nogi można amputować "na żywo", nie używając żadnego środka znieczulającego czy narkozy. Pacjent w czasie operacji nie odczuwa żadnego bólu i wolny jest od wszystkich, często groźnych następstw ponarkotycznych.

Zabawną nowością w Melbourne, Austalia są t.zw. "książeczki kosmetyczne", zawierające karteczki z ... pachnącego mydła. Książeczka zawiera 30 kartek. Do mycia rąk wrywa się jedną kartkę, kładzie na dłoni i - dalej postępuje ja z normalnym mydłem. Wynalazcy twierdzą, że książeczka jest przeznaczona dla bagażu week-endowych i powinna się znaleźć w portfelu lub torebce przechodnia, dbającego o czystość swych rąk.

Przyroda dostarcza nadmiaru bezpieczeństwa, twierdzą pewni uczeni. Człowiek posiada dwie nerki a mpotrafi żyć mając zaledwie połowę. Z pięciu płatków płuc wystarczy do życia tylko jeden. Kości, ścięgna i mięśnie wytrzymują o wiele większe ciężary niż w zwykłym życiu człowiek napotyka.

Jednakże wytrzymałość ludzka ma swoje granice. Temperatura powyżej 45 stopni C i poniżej 24 jest śmiertelna. Na wysokości 1530 metrów raptownie słabnie siła wzroku a powyżej 7600 metrów człowiek nie może żyć bez sztucznego dopływu tlenu.

Powietrze wymieszane z płynną gumą, w stosunku 11 części powietrza na jedną gumę daje w końcowym stadium produkcji substancję zwaną gumową pianką. Produkt ten ma ogromne zalety. Jest niesłychanie elastyczny, łatwy do czyszczenia, lekki i przewiewny. Z gumy piankowej wyrabia się obecnie materace, poduszki, obicia, wyściółki dla krzeseł itp. Wśród wielu zalet guma piankowa ma jedną wadę: jest bardzo kosztowna.

W Anglii nie zawsze pada deszcz. Czasem jest tak wilgotna mgła, że przenika wszędzie i ziębi bardziej niż ulewny deszcz. Tymczasem obliczono, że blok mgły, długi na 15 metrów, szeroki na 8 i wysoki na 3 metry zawiera w sobie niecałą szklankę wody! Wolumen wody jest rozkroplony na 420 bilionów drobinek zawieszonych w powietrzu.

zebrał Obieżyświat

dokończenie z strony 2
początku istnienia ZHP niewątpliwie bardzo zaciążyła na
jego pomyślnym rozwoju.

Rok 1920 stawia harcerstwo w pierwszym szeregu
ochotników, zarówno w szeregach walczących z nawałą bol-
szewicką jak i poza frontem, wszędzie tam, gdzie było po-
trzeba.

W okresie niepodległości harcerstwo doskonali
swe formy organizacyjne, pomnaża szeregi, bierze udział
w zlotach międzynarodowych /Jamboree/, wprowadza żeglar-
stwo i szybownictwo.

Szczęśliwe, słoneczne życie młodzieży harcer-
skiej przerywa brutalny najazd niemiecki we wrześniu 1939
i Druga Wojna Światowa. Młodzież polska, według planów
okupanta niemieckiego ma ulec wynarodowieniu albo znisz-
czeniu. Harcerstwo rzuca wyzwanie. Harcmistrz Florian Mar-
ciniak, jeszcze w płonącej Warszawie, wobec Prezydenta
Stolicy Starzyńskiego składa oświadczenie, że przechodzi
do tajnej pracy i przyjmuje dla niej kryptonim: "Szarych
Szeregów".

I tu harcerstwo zdało swój najwyższy egzamin
z "Wielkiej Gry". Nietylko bowiem broniło młodzież, ale
zaprawiało ją do walki i uczyło zwycięstwa zarówno nad
własną niemocą i słabością, jak i nad przewagą okupanta.

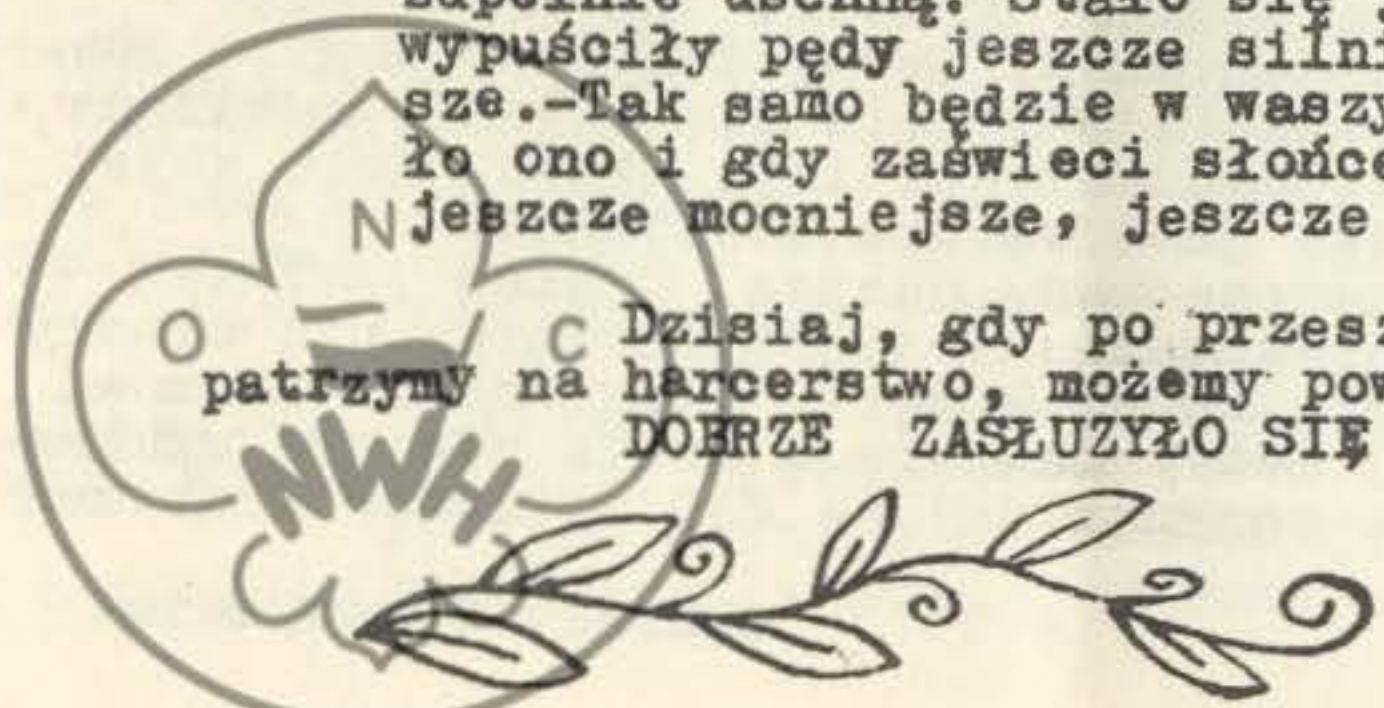
Arsenał, Celestynów, Powstanie Warszawskie -
to piękne czyny walki zbrojnej, tej naprawdę mocnej i
dojrzałej młodzieży męskiej. "Szara Szeregi" z "Pasieką"
/Główna Kwatera Harcerzy/ na czele wzniosły się na szczy-
ty wychowawcze i dowiodły, że harcerstwo stało się naj-
lepszym i najwyższym wzorem polskiego wychowania narodo-
wego.

Zrozumiał to też bardzo dobrze obecny okupant
i jego agenci i z całą pasją rzucili się na harcerstwo.
Możemy tu zacytować słowa, pełne optymizmu, Baden-Powella
które, choć odnosiły się do pierwszej niemieckiej okupa-
cji są wciąż aktualne:

"Niedawno przycinałem w mym ogrodzie róże i przycią-
łem je tak nisko przy ziemi, że obawiałem się, że
zupełnie uschną. Stało się jednak inaczej. Korzenie
wypuściły pędy jeszcze silniejsze, jeszcze piękniej-
sze. - Tak samo będzie w waszym harcerstwie. Nie umar-
ło ono i gdy zaświeci słońce wolności - odrodzi się
jeszcze mocniejsze, jeszcze piękniejsze".

Dzisiaj, gdy po przeszło czterdziestu latach
patrzemy na harcerstwo, możemy powiedzieć, że
DOBRZE ZASŁUŻYŁO SIĘ OJCZYŹNIE.

Jerzy Scibor hm.



archiwum

24.3.1794.

TADEUSZ KOŚCIUSZKO ZŁOŻYŁ PRZYSIĘGĘ NARODOWI NA RYNKU KRAKOWA

Bywają w życiu narodów postacie-sztandary. Skupiają
one wokół siebie najlepsze siły narodu, wydobywają je z jego
miażdżu. Porywają za sobą i wiedzą te siły ku wielkim celom i
ideałom. Same się stają ideałami i dążeń narodów najpełniejszym
wyrazem. Nawet po śmierci samo ich imię pozostaje testamentem
dla wielu pokoleń. Takim jest w dziejach naszego Narodu imię
TADEUSZA KOŚCIUSZKI. Imię-sztandar, imię-testament.

"Ostatni Rycerz i Obywatel na Wschodzie Europy" dwa
wielkie hasła wypisał na swych chorągwiach:

- Wolność, Całość, Niepodległość -
- Żywią nas i bronią -

Pierwsze - to program polityczny walki Narodu Pol-
skiego o byt. Drugie - to czynny udział ludu w życiu Narodu i
współodpowiedzialność za jego losy. Ludu, po raz pierwszy w dzie-
jach powołanego do świadomego, obywatelskiego udziału w walce
o wolność i kształtowanie własnej przyszłości.

Na straży hasła, które Polska, natchniona Konsty-
tucją Trzeciego Maja, czuła i ku czemu zdążyła, Naczelnik Naro-
du w chłopskiej sukmanie, stał twardo i niezłomnie. Wyznawał je
nie słowem lecz czynem. Do walki o wolność Rzeczypospolitej por-
wał i powiódł wszystkie warstwy Narodu. Całość Jej bronił w la-
tach późniejszych wobec Napoleona i Aleksandra I. Niezdolny do
kompromisu nie mógł się pogodzić z nowym uszczupleniem Ojczyz-
ny przez Kongres Wiedeński w postaci oddanego pod berło moskiew-
skiego cara Królestwa /Kongresowego/. Wolał dokonać żywota na
obcej - lecz wolnej ziemi szwajcarskiej - niż powrót do
Kraju i uznać Jego nowy zabór.

Ta bezkompromisowość Kościuszki jakże symbolicznie
sięgnęła nawet za grób. Gdy prochy królom równego spoczęły w
podziemiach Katedry Wawelskiej, serce jego przez lat z górą sto
czekało by powrócić z dalekiego Rapperswil do wolnej Polski, na
Zamek Warszawski.

Zanim stanie do walki o wolność i prawa własnego
Narodu, weźmie udział, więcej niż zaszczytny, w walce o niepo-
dległość Ameryki, dając świadectwo prawdzie, że wolność jest jed-
na i niepodzielna. Stał się bohaterem Stanów, symbolem wolności.
Swoim imieniem związał na zawsze imię własnej ojczyzny z ojczyz-
ną Waszyngtona. Okryty chwałą zamorskich bojów rozświetlił się znowu
obroną Dubienki.

Skupiając w swym ręku władzę Naczelnika, władzę
tę mitygował umiłowaniem wolności i mądrością serca. Stał się

wcieleniem ideałów polskich, polskiej racji stanu i polskiej nieugiętej walki o wolność.

Nie z biegiem w sztuce fortyfikacyjnej, nie z blasku zwycięstw orężnych, nie z talentu wodza ani bohaterstwa walki urosła sława Kościuszki u swoich i u obcych. Chwała u obcych była tak wielka, że wszędzie, gdzie jest wolność w cenie - imię Kościuszki znaczy tyle co wolność i tyle co POLSKA. Urosły one z wielkości jego ideałów, z niezłomnej wierności tym ideałom, z wielkości jego duszy.

Listy do Redakcji

Drogi Druhu Redaktorze,

W ostatnim numerze "Bądź Gotów" /styczeń-luty 1952/ przeczytałem bardzo przyjemny artykuł o wystawieniu szopki krakowskiej z kukiełkami, przez Drużynę Wędrowników. Jako dyrektor tego przedstawienia pragnąłbym w imieniu całego zespołu artystycznego podziękować autorowi K.W. za ten miły artykuł.

Mam tylko jedno zastrzeżenie. Nie ma w nim wzmianki, że Drużyna, która odegrała szopkę w tym roku, nie jest tą samą, która wystawiła ją rok temu. Obecna Drużyna skła - da się prawie wyłącznie ze starszych chłopców z 2 Londyńskiej Drużyny Harcerzy i choć przejęła Drużynowego /Drużynowy, zanim nie wstąpił do zeszytorocznej Drużyny Wędrowników, też był dwójkarzem/ i nazwę 19 Drużyny - należy duszą i ciałem do szczepu Czarnej Dwójki, im. Stefana Batorego.

C z u w a j ! M.K.
/Nazwisko znane Redakcji/

OD RED.: O przegrupowaniach organizacyjnych Hufca "Warszawa" postaramy się napisać w następnym wydaniu /Kwiecień/ B.G.

Czy wiecie że ...

- W roku 1908, po rozmowie z królem Edwardem VII, Baden Powell zdecydował się na porzucenie, doskonale zapowiadającej się swej kariery wojskowej dla pracy w stworzonym przez siebie ruchu skautowym.

- I od tego czasu:

25.000.000 mężczyzn różnych ras, narodów i religij przeszło wychowanie skautowe a

5.000.000 chłopców pełni służbę w szeregach skautowych na całym świecie.

- Pierwszy, eksperymentalny obóz skautowy odbył się w roku 1908, pod osobistą komendą Baden Powella.

- Pierwsze Jamboree, w roku 1913 w Birmingham

- Ostatnie - w 1951 w Bad Ischl /Austria/

Na szerokim świecie

SKAUTING

KOREA

Międzynarodowe Biuro Skautowe wysłało list pochwalny do Głównej Kwatery Skautów koreańskich za to iż: "wśród trudów i stałego niebezpieczeństwa, skauci koreańscy okazują wielkie wyrobienie, udzielają pomocy bezdomnym, ofiarom wojny, zorganizowali samorządnie patrole dezynfekcyjne, pomagają przy sprawiedliwym rozdziale żywności, najbardziej potrzebującym, udzielają "pierwszej pomocy" rannym i chorym w swych Punktach Ratunkowych, prowadzą centra informacyjne, pracują wydatnie w dziale poszukiwań zaginionych."

W Pusan, skauci są zatrudnieni jako służba regulacji ruchu ulicznego. W innych miastach - ochotniczo zaciągają się do pracy przy usuwaniu gruzów i zniszczeń wojennych. Nie zapominają również o odwiedzaniu chorych w szpitalach. Brawo Skauci Korei !

CEYLON

Wiadomość o śmierci Króla Jerzego VI zastała skautów cejlońskich przy pełnych przygotowaniach do Zlotu narodowego. Honorowymi gośćmi tego Zlotu miała być Księżniczka Elżbieta /Królowa Elżbieta II, gdy piszemy te słowa/ wraz z Księciem Filipem

KUBA

Odbyty przed dwoma laty pierwszy Zlot skautów Kuby, zakończony tak olbrzymim sukcesem i powodzeniem zrodził myśl urządzenia w tym roku jeszcze większego, wspólnego obozu dla 5000 skautów.

ESTONIA W U.S.A.

W Lokwood, New Jersey, odbył się niedawno Zlot skautów estońskich zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych. Na 305 zarejestrowanych estończyków-skautów na Zlot przybyło 70. Zważywszy olbrzymie przestrzenie terenowe, dzielące poszczególne ośrodki i parutysięczne wędrówki - Zlot trzeba uznać za świetnie zorganizowany. Najlepszym dowodem tego jest postanowienie odbycia następnego obozu.

ANGLIA

Pierwsza światowa Konferencja Instruktorów Skautowych odbędzie się w tym roku w Gilwell Park, w lipcu. zebrał Farthing

Życie TERENU



SWIĘTY MIKOŁAJ W "BIAŁOWIEZY"

Ze względów czysto praktycznych, uroczystość św. Mikołaja została przeniesiona na 8 grudnia - tak przynajmniej mówiła "władza". Ale po zjawieniu się samego Dobroczyńcy, który twierdził, że spóźnia się z powodu burzliwych czasów - nie wiedzieliśmy,

komu wierzyć.

Ktoś mógłby pomyśleć: -Cóż ciekawego można urządzać dla nas, którzyśmy już tyle różnych św. Mikołajów widzieli...

Trzeba było nielada uporu organizatorów i wykonnawców, by uroczystość się udała. Hufiec nasz oraz grupa naszych przyjaciół /pracowników szkoły/ zasilili fundusze na zakup подарunków. Prócz tego prawie każdy z nas obdarowywał prywatnie przyjaciela.

Dary, jak dary - były różne: cenne, śmieszne, pożyteczne, dekoracyjne, a każdy z nich opieczetowany anielskim skrzydełkiem nabierał ważniejszego znaczenia.

Sw. Mikołaj wykorzystał również sprytnie swą wizytę, by niemal każdemu z nas wytknąć parę błędów - lub pochwalić pracowitość, punktualność. Wszystkowiedzący Święty, znając zwyczaj naszej Szkoły ofiarował Panu Dyrektorowi auto z wierszykiem:



Marsowa Mina, basowy ton,
Któż to tam c h o d z i ?
To On, to On...
Popatrzy..ziornie..otworzy drzwi
I zaraz widzi że to ty..
..Chcąc Mu oszczędzić trudów
chodzenia
Dajemy auto Mu do jeżdżenia!

O Zastępowych - sw. Mikołaj też miał niezłe informacje. Jednemu z nich ofiarował taki wierszyk z księgą zastępu:

Nie potrafisz być poważny,
Autorytet twój zachwiany
Chociaż władza w tobie wielka,
Gwiżdżą na cię młodsze stany.
Robią z tobą to co chcą,
Każdy głaszcząc cię jak kotka,
I właściwie tyś nie władza -
Tylko zastępu maskotka!

Nie jest tak źle- mówił pod koniec dh. Oleś. I humor dopisał, ni podarki i goście.

Patrząc wstecz na imprezę, Zdzisio, Marian, Igon, Edzio, Władzio i Bolek doszli jeszcze raz do wniosku, że wkład rzetelnej pracy w imprezę Hufca zawsze da dobre owoce i pozostawi w nas zadowolenie a u innych miłe wspomnienie a to jest wielkim osiągnięciem harcerskim.

SZMERY Z LONDYNSKIEGO BRUKU



1. Bardzo poważne zaniepokojenia dały się zauważyć w kołach zbliżonych do naszych siostrzanych "Ogniw" /miesięcznik harcerek/, zwłaszcza od czasu, gdy administrację Bańdź Gotów objął /z wielkim hałasem/ Szczep Czarnej Dwojki. Nie widzę jednak powodu do alarmu. Zdrowa konkurencja nigdy nie szkodzi.



2. Dowiadujemy się, że Drużyna Instruktorów /Londyn/ zamierza w tym roku wyjechać na obóz do Grecji. Miejsce postoju: Olimp. Czy to możliwe? Jeśli tak, niechaj im Bacchus przysporzy wina i marmazji. A no, zobaczmy...



3. Na zawodach pływackich Akademickiego Związku Sportowego Szczep Błękitnej Trójki miał kilka udanych pokazów.
A czy Ty, miły Czytelniku próbowałeś kiedyś płynąć z palącą się świeczką albo jeść jabłko w wodzie bez pomocy rąk?

ZAWODY PŁYWACKIE AZS-
(k) Przy udziale 16 pływaków odbyły się wewnętrzne zawody AZS (Londyn).
50 i 100 j. st. dow. wygrał Ciuch w 28.8 sek. oraz 1 m. 05 sek. Biezi na 100 i 200 jardów stylem klasycznym wygrał Zborowski w 1 m. 5.8 sek. oraz 2 m. 52.4 s.
Zborowski wygrał motykiem 100 i 200 j. st. Pechowiak, który był drugi, otrzymał puchar ufundowany przez Bańdź.
Sztafeta 2x50 j. st. zmiennym wygrali Garatecki, Zborowski i Ciuch w 1 m. 42.1 sek. Sztafeta 4x25 j. st. dow. wygrali Sokalski, Wojtecki, Zborowski, Ciuch w 58.5 sek. Nagrody stanowiły dyplomy i albumy Polkiej Marynarki Wojkowej. Pokazy bańdżki "Błękitna Trójka" wypadły b. udanie. W meczu water-polo Marekno, angielska drużyna, pokonała AZS 5:1.



4. Podobno w Sheffield i okolicy są nasze jednostki harcerskie /założone przez niezastąpionego Marcepana/ ale ze smutkiem stwierdzam, że nie znalazłem ani jednego prenumeratora BG. Czyżby w Sheffield nikt nie słyszał o naszym piśmie?



5. Za to ze Stanów Zjednoczonych i Kanady napływa coraz więcej zamówień, równoważąc nasz budżet. Dziękujemy Ci, Druhno Ewo za wielką robotę!



6. Nareszcie, z nowym zapalem, Wędrownicy londyńscy zaczęli coś robić, poza Kukiełkami i oglądaniem się za spódniczkami, jak to bywało dotychczas. Ale kto zgadnie, co? Za najlepszą odpowiedź - nagroda. Listy przysyłać do BG przed 10 kwietnia.

8. Zespół /w którym było 80% członków ZHP/ bardzo udanego "WESELA" ma zamiar wystawić "DZIADY".
Ciemno wszędzie, głucho wszędzie,
Co to będzie? Co to będzie?

SŁUZBA BOGU, POLSCE I BLIŹNIM

oto naczelne zasady ideowe Związku Harcerstwa Polskiego. Młodzież, zrzeszona w drużynach harcerskich zaprawia się do realizowania tych zasad w życiu osobistym i społecznym.

KOMITET WYKONAWCZY ZBIÓRKI NA FUNDUSZ POLSKIEJ MŁODZIEŻY HARCERSKIEJ

Zestawienie Rachunkowe Wyników Zbiórki
za rok 1951.

Wpływy		Wydatki	
Dary i wpłaty na listy zbiórkowe, oraz roz- sprzedaż znaczków	£ 824, - . 11	Opłaty pocztowe, papier koperty i inne materiały kancelaryjne	£ 32. 4. 1
		Pomoc kancelaryjna (maszynistka)	£ 24. - . -
		Druk odezw i znaczków, Nadwyżka wpływów nad wydatkami	£ 45. 19. 6 £ 721. 17. 4
Razem	£ <u>824. - . 11</u>		£ <u>824. - . 11</u>

Kwota zebrana została przekazana przez Komitet Zbiórki Naczelnictwu Z.H.P. i została zużyta na akcję obozów, kolonii i kursów letnich, oraz na pracę organizacyjną Głównej Kwatery Harcerek i Harcerzy.

Kwity i dowody kasowe zostały skontrolowane przez Komisję, w skład której wchodziłi przedstawiciele Komisji Rewizyjnej Z.H.P. oraz delegaci Komitetu Zbiórki w osobach: Generał J. Wiatr i Dr. Przybyła.

KOMITET WYKONAWCZY

Londyn, dnia 30. 10. 1951.

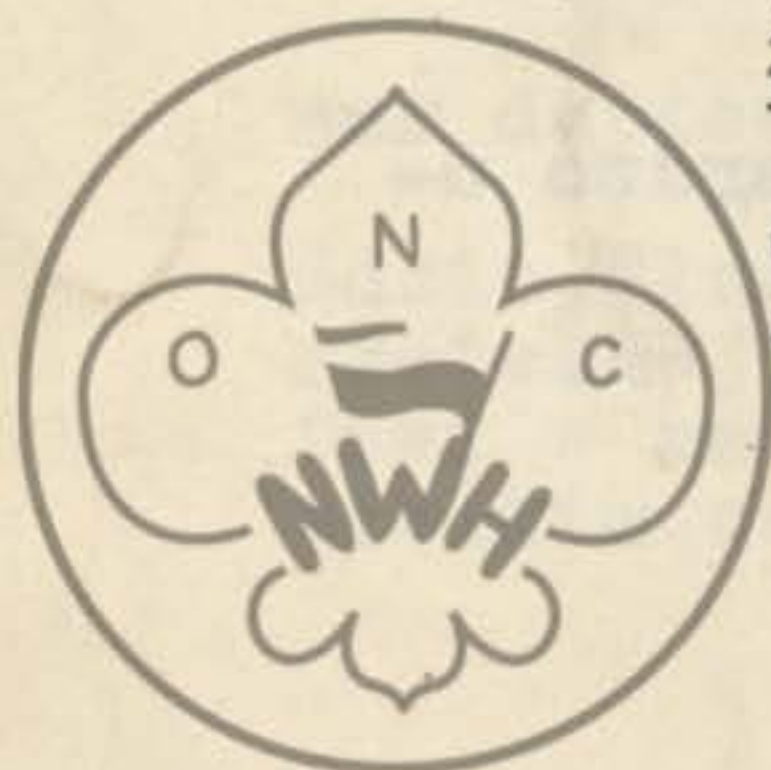
Miły Czytelniku !

Czy nie zechciałbyś i Ty w tym roku pomóc Harcerstwu w jego Wielkiej Grze o Polskę ?

Pragnąc w całej pełni przyczynić się do powodzenia Akcji zbiórkowej Redakcja "Bądź Gotów" otwiera Listę składkową CZYTELNIKÓW.

Nie może Ciebie zabraknąć wśród Dobroczyńców! Prześlij choć najskromniejszy datek groszowy na adres: BADZ GOTOW/FMH

Redakcja zastrzega sobie prawo zmian i skrótów w nads.artykuł.
Cena 9 pensów lub trzy międzynarodowe kupony pocztowe
Wydaje Główna Kwatera Harcerzy
Adres Redakcji: "Bądź Gotów" 45 Gloucester Rd, London S.W.7



archiwum